„GŁOS NARODU"

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedziele i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 16; w innych państwach: kwartalnie kor. 13. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA Rogosza

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy za prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 1. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schlert, R. Mosse, Friedl, w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie

Nr. 492. Kraków, sobota dnia 17 listopada 1906 roku. ROK XIV

Nacionalizm i interes narodowy.

List Sienkiewicza ściągnął na znakomitego pisarza wszystkie pioruny obozów radykalnych. Najgwałtowniej i już zupełnie po ulicznikowsku wystąpił „Naprzód", który jak zwykle przeniósł polemikę na pole osobistych grubijańskich napaści. Od pisma socjalistycznego. nie należało jednak oczekiwać czego innego. Wszakże Sienkiewicz napiętnował z całą siłą przekonania niecną robotę socjalistów. która prowadzi cały kraj do ruiny. a panowanie obcej reakcji przedłuża i utrwala. Trzeba zaś nie zawodnie mieć dużo odwagi cywilnej, aby w chwili kiedy terroryzm socjalistyczny używa najbezwzględniejszych środków, w walce z prze ciwnikami, gdy rewolwer, pałka, bomba i t. p. narzędzia, zastąpiły miejsce argumentów rzeczo wych, — tak energicznie i otwarcie rzucić socjalistom w oczy potępienie całej ich działalności.

Nic zatem dziwnego, że socjaliści, a za nimi tak zwani postępowcy. zwłaszcza „mojżeszowego wyznania", — rzucili się na Sienkiewicza z całą wschodnią namiętnością i zażartością.

Ale partja konserwatywno-ugodowa, przyjęła list otwarty z równą nieprzychylnością, choć oczywiście w formie znacznie przyzwoitszej. Ugodowcom nie podobała się szczególniej obrona polskiego nacjonalizmu. który rzeczywiście przeszkadza ich programowi. Cokolwiek też obłudnie pisze warszawskie „Słowo" między innymi:

„Wielu przyjaciół i wielbicieli Sienkiewicza przejmie niewątpliwie smutkiem ostatni ustęp jego odezwy, poświęcony obronie „nacjonalizmu polskiego". Ustęp ten ma takie pozory, jakby wielki nasz pisarz, chluba narodu, któręgo chcieliśmy widzieć stojącym ponad walkami politycznemi schodził z wyżyny i mieszał się z partyjnym tłumem. „Nacjonalizmu polskiego" broni Sienkiewicz w ten sposób. iż go próbuje odrąbać od hakatyzmu i nacjonalizmu innych narodów i że go utożsamia z patrjotyzmem. Ale wielki wirtuoz języka, który umie grać na nim z mistrzostwem niezrównanem, który zna wszystkie jego tajemnice, rozróżnia wszystkie jego najdelikatniejsze odcienia, tony i barwy, nie powinien dopuszczać do takiego pomięszania pojęć i określeń. które w głowach i sercach polskich mogą sprowadzić zamęt."

Polski nacjonalizm, który jest niczem innem jak tylko spotęgowanem przez konieczność obrony uczuciem patrjotycznem, był zawsze bardzo niewygodny zarówno dla partji ugodowej. jak dla radykalistów różnych odcieni. Ugodowcom przeszkadzał nacjonalizm w ich chwiejnej. trwożliwej i zbyt często osobistej polityce, — dla radykalizmu naszego przesiąkniętego żydowskim kosmopolityzmem, był nienawistny, jako najsilniejsza przeszkoda na drodze propagandy międzynarodowych doktryn i żydowskich wpływów.

Obecnie, niepokoi ugodowców, że pod hasłem nacjonalizmu powstała partja narodowo-demokratyczna, która nadspodziewanie silny oddźwięk znalazła w społeczeństwie. I w tem właśnie leży „pomięszanie pojęć", — że usiłują oni swoje polityczno-partyjne dążności utożsamić z interesem narodowym, a tymczasem, nacjonalizm tak pojęty — jak go pięknie określił Sienkiewicz, nie interesom narodowym szkodzi, — ale rozwiewa pewne partyjne kombinacje mniej lub więcej uczciwe, ale zawsze jednostronne.

Zatem zwalczać nacjonalizm w naszych sto sunkach, znaczy tyle. co osłabiać narodową odporność. Tego właśnie pragną socjaliści i żydzi, — nie sądzimy jednak, aby stronnictwo konserwatywne mogło mieć takie same tendencje; tylko jego przywódcy są zaślepieni swym partyjnym interesem, i nie widzą ogólnych nie bezpieczeństw stąd płynących.

—ooooo0ooooo—

Nowy szef sztabu generalnego.

Wiedeń, 16 listopada.

(Mm.) Nominacja generała von Hötzendorfa na szefa sztabu generalnego ukaże się jutro.

Wzbraniał się długo, zanim przyjął to stanowisko. Łatwo zrozumieć powody ociągania się i pierwotnej odmowy. Feldmarszałek porucznik Conrad von Hötzendorf jest jednym z najmłodszych generałów armii austro-węgierskiej. Tymczasem posada „szefa sztabu generalnego całej siły zbrojnej" (der gesammten bewaffneten Macht) stoi niemal na jednym poziomie z posadą ministra wojny. Wszyscy tedy jenerałowie, wyżsi rangą, obecnie pominięci, gotowi nowemu szefowi sztabu robić trudności. Nie będzie to jawny opór. Na taki opór nie pozwala dyscyplina wojskowa. Kto przecież zna funkcjonowanie takiego mechanizmu, jak armia wielkiego państwa, ten wie, że generalicja posiada tysiące sposobów dręczenia niewygodnego rywala.

Na wyraźny rozkaz monarchy generał Conrad von Hötzendorf przyjął szefostwo sztabu.

Czemu zawdzięcza swoje szybkie wyniesienie?

W pierwszym rzędzie niezwykłym zdolnościom i wiedzy. Armie nowoczesne nie posiadają takiego taktyka, jak generał Hötzendorf. Jego dzieła pozyskały uznanie całej literatury wojskowej europejskiej. W szkołach wojskowych japońskich owe dzieła służą za podręczniki oficerom, którzy się przygotowują do wyższych stopni sztabowych. Armia austro-węgierska ceni generała Hötzendorfa nie tylko jako wzorowego taktyka, lecz także jako pierwszorzędnego komendanta i nauczyciela służby polowej zarówno poszczególnych oddziałów. jak i większych mas wojskowych.

Bezpośrednim powodem nominacji generała Conrada v. Hötzendorfa był memorjał przez niego opracowany w sprawie polityczno-wojskowej pierwszorzędnego znaczenia. W parę miesięcy po wybuchu wojny japońsko-rosyjskiej generał Conrad zredagował memorjał. w którym na wstępie wykazał. jakie nauki pod względem wojskowym należy wyciągnąć z dotychczasowych operacji. Potem podkreślił, jak strasznych błędów politycznych dopuścił się rząd rosyjski, zaniedbując armii, należytego obwarowania ważnych punktów strategicznych na Dalekim wschodzie, wyekwipowania armii w no woczesny materjał orężny i zapasy. W dalszym ciągu zastosował owe monita wojskowe i polityczne do stosunków w Austro-Węgrzech. Skutkiem sporu z sejmem węgierskim armii austro-węgierskiej wiele brakuje. Jej organizacja, jej uzbrojenie. jej uposażenie są niedostateczne. Punktem ciężkości politycznej jest teraz granica południowa. Włochy dążą do zapanowania na Adrjatyku przez obsadzenie Albanii. W razie, jeżeli nie porzucą tego celu i nie wyrzekną się metody drażnienia Austro-Węgier, przeszkadzania im i przeciwdziałania ich wpływom na Bałkanie, musi przyjść do starcia. Na taki wypadek monarchia habsburska nie przygotowała się należycie. Granica od strony Włoch odsłonięta. Brakuje fortów w górach tyrolskich. Brakuje garnizonów. Główna masa wojsk stoi na północy państwa. Tymczasem teraz potrzeba jej na południu. Trzeba wzmocnić wojska w Dalmacji, budować flotę. podwoić czujność od strony Czarnogórza...

Memorjał przesłał generał Hötzendorf szefowi sztabu generalnego, ówczesnemu baronowi Beck. Baron Beck złożył memorjał do archiwum. Ale generał Conrad von Hötzendorf uważał, że jego uwagi są zbyt ważne dla przyszłości państwa, by można było pozwolić na ich pogrzebanie w pyle archiwalnym. Trafił do szefa kancelarji wojskowej cesarskiej zbrojmistrza polnego Bolfrasa.

Lecz i to poparcie nie wystarczyłoby. gdyby nie manewry w Dalmacji. Owe manewry wykazały, że generał Hötzendorf miał słuszność. Organizacja, wyszkolenie, zaopatrzenie armii w materjał bojowy wymagały naprawy, i to naprawy z pomocą rąk młodszych, bardziej energicznych...

Resztę wiadomo. Baron Beck został hrabią i emerytem w gruncie rzeczy, generał Hötzendorf zajął jego miejsce.

—ooooo0ooooo—

Korespondencja.

Warszawa, 15 listopada.

Jak dotychczas zainteresowanie wyborami wśród najliczniejszej grupy wyborców, z kuryi mieszkaniowej jest niezmiernie małe! No 40.000 z górą tej kategorji wyborców zgłosiło swe prawa wyborcze do dnia dzisiejszego w Magistracie zaledwie 3,685! A tymczasem za 4 dni upływa termin składania deklaracji i wszyscy wyborcy, uprawnieni do głosowania z tytułu posiadanego mieszkania, którzy do tego czasu nie zameldują osobiście swych praw w biurze wyborczem, utracą

zupełnie prawo głosu. To też prasa miejscowa w gorących odezwach występuje przeciw tej dziwnej obojętności i nawołuje mieszkańców Warszawy do spełnienia swych obowiązków obywatelskich.

A najliczniejszy udział ludności chrześcijańskiej w wyborach jest tem bardziej niezbędny, że żydzi nie zasypiają gruszek w popiele i szykują się do gorącej kampanji wyborczej, pragnąc koniecznie przeprowadzić do Dumy swoich kandydatów żydowsko-nacjonalistycznych. O urosz czeniach żydowskich i zamiarach naszych „zasymilowanych Polaków wyznania mojżeszowego" daje pewne pojęcie posiedzenie żydowskiego komitetu Koła wyborczego w Łodzi. Na posiedzeniu tem, odbytem przy udziale 40 osób, reprezentujących wszystkie kierunki i odłamy społeczeństwa żydowskiego, uchwalono rezolucję, że posłem żydowskim z Łodzi może być tylko „postępowiec, uznający autonomiczne prawa wszystkich narodowości,"a natomiast odrzucono w głosowaniu poprawkę jednego z obecnych, który zaproponował dodanie do powyższej rezolucji słów: „i umiejący mówić po polsku."

Jest to fakt bardzo znamienny, z którego społeczeństwo nasze powinno wyprowadzić stosowne konsekwencje. Dowiedzieliśmy się bowiem z ust samych żydów, że zdaniem większości komitetu żydowskiego w Łodzi poseł z miasta polskiego może być tak dalece obcym krajowi, że nie potrzebuje nawet „mówić po polsku".

Ciekawa rzecz, czy nasi „postępowcy," oburzający się na „wsteczność" i „nacjonalizm polski" posuną znów swą „postępowość" do tego stopnia że będą popierać fanatyków i szowinistów żydowskich nie umiejących nawet mówić polsku!

Nie umilkły jeszcze echa napadu na pociąg pocztowy w Rogowie, gdy znów stacja kolejowa stała się terenem zuchwałego napadu zbrojnego i rabunku.

Tym razem ofiarą napastników stała się stacja odnogi dąbrowskiej kolei nadwiślańskich Suchedniów. Mianowicie nocy ubiegłej o g. 1 wtargnęła na nią partja 30 młodzieńców, uzbrojonych w rewolwery, którzy spotkawszy w poczekalni klasy 3-ej żandarma stacyjnego, podoficera Jakuba Niciziporuka, zranili go kilku wystrzałami Wówczas Niciziporuk, wzywając pomocy, wyskoczył na peron dworca, gdzie także zaczął strzelać do napastników, którzy tutaj żandarma zabili

Następnie opadli oni pomocnika zawiadowcy, dyżurnego p. Kamińskiego, żądając od niego wydania kluczy kasowych, których K. nie mając, nie mógł wydać. Napastnicy kazali się wtedy zaprowadzić do zawiadowcy stacji Łazarki, który pod groźbą rewolwerów musiał im wydać klucze od kas, w których znajdowało się jednak bardzo niewiele pieniędzy.

Oprócz kas, rozbili oni również wszystkie skrzynki do ofiar dobrowolnych, z których niewielkie kwoty pieniężne zabrali.

Ażeby stację Suchedniów od innych [illegible]nić napastnicy rozbili aparaty telegraficzne i telefoniczne, poczem rozstawili się u wszystkich wejść i wyjść stacyjnych, ażeby nikogo z dworca nie wypuścić. Czterech z nich zaś dokonywało grabieży. Nie poprzestali jednak na zrabowaniu pieniędzy,zniszczyli bowiem także sekretne papiery mobillzacyjne stacji i wogóle poniszczyli przybory stacyjne.

Po pół godzinie takiej gospodarki rabunkowej 30-tu uzbrojonych napastników opuściło dworzec w Suchedniowie, pogasiwszy jeszcze uprzednio wszystkie potłuczone lampy na stacji, która pogrążoną była przez resztę nocy w ciemnościach. Po zniknięciu przybyszów bez śladu, stwierdzono brak wszystkiej gotowizny w kasach ogniotrwałej i biletowej. Ile jednak uniesiono z nich, obliczyć się na razie nie udało.

Poza temi rabunkami na szerszą skalę nie ustaje również i działalność bandytów, którzy zarówno w Warszawie, jak i na prowincji dopuszczają się ciągle grabieży i napadów. Nie milkną również strzały, brauningowe naszych „bojowców", którzy za przykładem Łodzi i tu w Warsza wie coraz częściej wywalczają „lepszą przyszłość" dla prletarjatu w ten sposób, że wysyłają jego przedstawicieli — na tamten świat!! Do całego szeregu nowych mordów terorystycznych dał znowu powód obecny strejk masarzy i krawców. Agitatorzy siłą zrbojną zmuszają do zaprzestania pracy tych, którzy w trosce o kawałek chleba na jutro dla żony i dzieci, próbowali nie porzucać pracy. Strzały więc rewolwerowe grzmią — robotnicze sądy ..... polowe działają szybko, z całą bezwzględnością mordując ludzi, których całą winą jest to. że nie mogąc patrzeć na nędzę najbliższych, chcieli pracować. Dziś właśnie spełniono takie dwa morderstwa . O godz. 8-ej zrana dwoma wystrzałami, skierowanemi w piersi, powalono J. Funka, furmana, jednego z zakładów masarskich w chwili, gdy się zatrzymał z furgonem przy ulicy Wielkiej. W godzinę później wystrzałem z rewolweru na ul. Siennej Nr. 13. zraniono Antoniego Rocha krawca.

Trwająca już od dłuższego czasu w Łodzi formalna rzeź bratobójcza wśród robotników, którą wywołało podjudzanie ze strony rozbestwionych agitatorów socjalistycznych, zaczyna na szczęście wywoływać reakcję wśród samych robotników. Świadczy o tem ogłoszona w pismach łódzkich odezwa wszystkich bez różnicy partji robotników wielkiej fabryki tkackiej „Leonhardta, Wölkera i Girhardta." Wodezwie tej robotnicy obiecują nie tylko zaniechać walk bratobójczych oraz ścigać zabójców i oddawać ich pod sąd międzypartyjny", lecz między innemi oświadczają:

Aby na przyszłość nie dopuścić do bratobójczych walk i nie pozwolić wrogom klasy robotniczej sprowadzać nas na manowce, uznajemy wszystkich robotników, bez różnicy wiary, narodowości i przekonań politycznych, za naszych braci i towarzyszów i na tej zasadzie uchwalamy: 1). Nie wolno nikogo wyrzucać za przekonania polityczne.

2).Nie wolno wyszydzać jeden drugiego, gwizdać, wymyślać itp.

3). Nie wolno rozpowszechniać gazet i odezw, w którychby były słowa ubliżające robotnikom innej partji.

4). Starać się o zgodę i jedność w walce o wolność i o lepszy byt.

5). Ktoby groził drugiemu rewolwerem, takiego obowiązkiem partji jest niezwłocznie rozbroić.

6). Winni niewypełniania uchwał będą sądze ni przez sąd międzypartyjny.

Należy rzeczywiście pragnąć, aby powyższa odezwa była istotnym objawem otrzeźwienia mas robotniczych, które powinny wreszcie zrozumieć że największymi ich wrogami są właśnie zdeprawowani agitatorzy „partyjni", popychający robotników do tak potwornych mordów bratobójczych!

—oooooOoooo—

Przegląd społeczny.

Konferencja międzynarodowego biura socjalistów.

W przeszłym tygodniu zebrała się w Brukseli konferencja międzynarodowego biura socjalistów. Z niemieckich socjalistów brali w niej udział Bebel i Singer, imieniem polskich socjalistów Diamand (żyd) z Bundu Stanisław Kurski i Bergman. Nie było zupełnie przedstawicieli partji austrjackiej. Przedmiotem obrad był przedewszystkiem zwołać się mający na sierpień 1907 r. kongres międzynarodowy do Stuttgartu. Kongres ma trwać od 25 do 31 sierpnia. Zarazem ma być urządzona wystawa dzieł socjalistycznych wyszłych w niemieckim języku. Międzynarodowe biuro zamierza w czasie trwania kongresu wydawać osobne pismo w trzech językach, niemieckim, francuskim i angielskim.

Z kongreu międzynarodowego zwalczania bezrobocia.

Jak już swojego czasu w „Przeglądzie społecznym" pisaliśmy odbył się w Medyolanie kongres celem naradzenia się nad zwalczaniem bezrobocia. „Sociale Praxis" ogłasza w ostatnim numerze obszerne z niego sprawozdanie,

---

Z Warszawy.

Szkic z chwili bieżącej.

I.

Rodzina Zawadzkich siedziała w pokoju jadalnym przy herbacie. Była ósma godzina wieczorem.

— Pan Jan bardzo się spóźnił dzisiaj, może nie przyjdzie zupełnie, — rzekł gospodarz domu, człowiek w sile wieku o sympatycznej twarzy, okolonej jasnym zarostem.

— Niezawodnie zaszło go coś ważnego, a zresztą nie jest tak późno, może nadejść jeszcze, — wtrąciła młoda panienka, córka gospodarza.

— Zaczyna cię zaniedbywać twój wybrany, — ciągnął dalej ojciec z lekkim żartobliwym uśmiechem.

— O! niedbalstwo i pan Jan, to dwa światy przeciwne — odparło swobodnie jasnowłose dziewczę.

Panienka nie myliła się. Nie upłynęło kwadransu, dzwonek odezwał się w przedpokoju. Helenka mimowolnie drgnęła, a twarz jej okrasił rumieniec.

Za chwilę wszedł do pokoju młody wysoki brunet.

— Gdzie to pan bujał? Helenka już posądzała pana o lekkomyślność, — rzekł po przywitaniu gospodarz tonem żartu.

— Panna Helena? zawsze taka dobra, taka pobłażliwa dla mnie, — pytał młody człowiek z łagodnym uśmiechem, obrzucając młode dziewczę wzrokiem pełnym uczucia.

— To ojczulek taki niedobry, — mówiła, — drażni się ze mną ciągle, a jak pan nadejdzie, obmawia mnie przed panem.

— To też ja pomszczę się srodze i pewnego dnia uprowadzę panią z tego domu, w którym tyle krzywd doznajesz, — rzekł młody człowiek żartobliwie, — a po chwili dodał z powagą:

— Niestety, dzień ten wcale się nie przybliża.

— Znowu jaka niepomyślna wiadomość pytała matka.

— Alboż w dzisiejszych czasach istnieją do bre wieści — wtrącił ojciec.

— Tak, obecnie nieszczęścia sypią się na nas z nieprzebranego rogu obfitości, — mówił przybyły. Kwestja zwinięcia uniwersytetu w Warszawie prawie zdecydowana; ma być przeniesionym do jednego z większych miast w Rosji. Wiem, rozumiem, że społeczeństwo nasze nie poniesie straty wskutek zamknięcia tej parodji wyższej szkoły, ale małej liczbie jednostek, do których ja należę, stanie się wielka krzywda. Dobiłem się czwartego kursu, tracę lata niepowrotnie i nie mogę uniwersytetu ukończyć. Tu nie chodzi o fakt kształcenia się, ja mógłbym sam i z większym pożytkiem pracować nad sobą, lecz dyplomu uniwersyteckiego potrzebuję dla zdobycia kawałka chleba, a z tem wiąże się urzeczywistnienie najgorętszych moich pragnień.

Mówiąc to patrzał z miłością w twarz Helenki.

Jan Wolski był studentem ostatniego kursu na wydziale matematycznym; poświęcał się specjalnie astronomii i po ukończeniu studjów oraz otrzymaniu stopnia naukowego, miał zapewnioną posadę w obserwatorjum astronomicznem, przy którem pracował obecnie w charakterze nieetatowym. Ustalenie losu młodego człowieka było w związku z jego małżeństwem z panną Heleną, córką pana Zawadzkiego, który był urzędnikiem w jednej z poważniejszych instytucji finansowych w Warszawie.

Zakomunikowana przez młodzieńca wiadomość odbiła się poważnem skupieniem myśli na twarzy dziewczęcia; poprzedni uśmiech radości i wyraz słodyczy znikły na echo niewesołej wieści.

Ojciec odczuł zmartwienie młodych, lecz chcąc rozproszyć ich zniechęcenie, rzekł po chwili:

— Co robić? są konieczności silniejsze od nas, którym musimy się poddać. Lecz przecie zwłoka nie łamie waszych zamiarów. W waszych latach czekać jeszcze możecie.

— Cierpliwość nie bywa cnotą młodości, — wtrąciła prawie milcząca dotąd matka. A jednak podobno stosunek narzeczonych daje najmilsze chwile w życiu. Więc los znowu nie prześladuje was zbyt srogo.

— Za mało doświadczeni, nie możemy potwierdzić tego zdania. Nieprawda, panno Heleno? — zapytał młody człowiek.

Dziewczę odpowiedziało lekkim uśmiechem.

— Ja zły byłem na pańskie spóźnienie, — przerwał chwilową ciszę ojciec, — i dlatego

---

z którego wyjmujemy kilka ciekawych szczegółów.

Trzy tematy były przedmiotem dyskusji na kongresie mianowicie „powody braku pracy“. „środki zapobiegawcze mające nie dopuścić do powstania braku pracy“ i „środki do złagodzenia skutków braku pracy“.

Dyskusja zaraz nad pierwszym tematem wykazała, że członkowie kongresu podzielili się na dwa obozy. Jeden przypuszczał możliwość sanacji na gruncie obecnych stosunków społecznych, drugi zaś stał po stronie socjalistycznej. I ta druga część miała przewagę, dzięki licznemu udziałowi socjalistów włoskich.

O drugim temacie mówił prof. Attilio Cabiati. Wywodził on, że brak pracy pochodzi z 2 powodów, mianowicie z braku równowagi między ilością ludzi, a środkami do życia, oraz przez kapitalistyczny ustrój gospodarczy. Usunięcie braku pracy może być jedynie dziełem robotników. Jako środki zaradcze wymienił referent zastąpienie dzisiejszych indywidualnych kontraktów pracy kotraktami kolekwistycznymi oraz organizację międzynarodową proletarjatu, wreszcie wprowadzenie ubezpieczeń państwowych na wypadek braku pracy.

O wpływie organizacji przedsiębiorców na brak pracy mówił prof. Cassola. Opierając się na amerykańskich trustach wywodził, że te związki ani nie regulują produkcji, ani nie zmniejszają braku pracy. Owszem przeciwnie — zwiększają go tylko. Jedno tylko uważa trustom za zaletę tj., że przez koncentrację produkcji przygotowują i ułatwią w przyszłości ich upaństwowienie.

Dowodem socjalistycznego nastroju kongresu była dyskusja nad referatem prof. Cossy „o braku pracy w wielkim przemyśle“. Referent uważa, że jedynie przez zgodne współdziałanie robotników i pracodawców da się coś zrobić. Ma się rozumieć socjaliści podnieśli przeciw temu wielką wrzawę. Ale i między nimi nie brakło rozważnych głosów. Tak n. p. socjalista Cabrini oświadczył, że nie wierzy w głoszoną przez socjalistów bajkę, że armia rezerwowa robotników bez pracy powstała z woli burżuazji. Prof. Achilla Loria wykazywał, że kosztów ubezpieczenia od bezrobocia nie powinna ponosić klasa robotnicza.

W ogóle nastrój socjalistyczny kongresu odbił się i w jego rezolucjach.

Rosyjski związek przemysłowy i handlowy.

Pod tym tytułem zawiązał się w Rosji związek wielkich przemysłowców. Ma on za zadanie obronę interesów przemysłu i handlu w obec urządzeń państwa i społeczeństwa. Ciekawem zwłaszcza jest, że związek ma zamiar podjąć się uregulowania stosunków między robotnikami a pracodawcami. Traktowane mają być sprawy strejku, długość dnia roboczego, ubezpieczeń robotniczych i stowarzyszeń. Zarazem związek ma zająć się budową domów robotniczych, szkół fabrycznych, wreszcie sprawą inspekcji fabrycznej.

Spoczynek niedzielny lekarzy.

W Dreźnie zaprowadzono spoczynek niedzielny między lekarzami. Na przemian co niedzielę inny lekarz ma dyżur. Czas spoczynku niedzielnego zaczyna się o 10 godz. rano w niedzielę, a trwa do 12 w nocy. Na drzwiach każdego lekarza jest umieszczony adres lekarzy dyżurujących.

Amerykański sposób walki z suchotami.

Urząd zdrowia w Nowym Yorku wpadł na oryginalny pomysł ostrzegania mieszkańców przed tuberkułami. Oto na placach publicznych odbywają się przedstawienia kinematograficzne, gdzie pokazuje się za darmo skutki tuberkuł. W połączeniu z tem pokazuje się tak że różne hygieniczne mieszkania, spluwaczki itp. Zarazem obrazy przeplatane są krótkiemi upomnieniami, rzucanemi także na ekrany np. „Źle jeśli ludzie nie wpuszczają powietrza i słońca do mieszkania.“ „Tajemne lekarstwa nie uleczą suchot.“ itp. Tekst tych upomnień jest angielski, niemiecki i żydowski (!).

Stowarzyszenie budowy domów robotniczych.

W Düsseldorfie oddędzie się 17 b. m. gener. zgromadzenie nadreńskiego Stow. budowy domów robotniczych. Na porządku dziennym stoją dwie sprawy: 1) zużytkowanie komunalnego posiadania gruntów i 2) wypłacanie hipotecznych długów domów robotniczych za pomocą ubezpieczeń na życie.

———0000000———

Strejk szkolny w Wielkopolsce.

W Wielkopolsce krąży następujaca petycja do Wilhelma II.

Do Waszej Cesarskiej i Królewskiej Mości udajemy się w następnej sprawie:

Władze szkolne tutejszej prowincji rozporządziły w nowszych czasach udzielanie nauki religii katolickiej i odmawianie pacierza także dla dzieci. których ojczystym jezykiem jest polski, w niemieckiej mowie . Przeprowadzenie tego rozporządzenia sprowadziło przeróżne przykrości, gdyż religia i modlitwa z natury rzeczy wyrażać się tylko mogą w języku ojczystym, dla braku zaś dostatecznego zrozumienia tracą wszelki wpływ na umoralnienie.

Wasza Cesarska i Królewska Mość raczyła już po kilka razy, na końcu w czasie obecności w [illegible]cznie, oświadczyć, że polscy poddani nie potrzebują się lękać pokrzywdzenia ani pod względem wykonywania ich religji, katolickiej ani, zai zachowania ich narodowych właściwości. Opierając się na tych Wielkodusznych i to od Tronu samego danych obietnicach, prosimy jak najpoddaniej:

Wasza Cesarska i Królewska Mość niechaj raczy usunąć wybuchły teraz spór pomiędzy rozporządzeniami Władz szkolnych a sumieniem katolickich rodziców i dzieci, którzy jednomyślnie domagają się nauki religii w języku ojczystym odpowiednio do prawa przyrodzonego i przepisów Kościoła katolickiego.

Odwołanie rozporządzenia władz szkolnych, które w tak wysokim stopniu niepokoją sumienie polsko- katolickiej ludności, nie tylko nie przyniosłoby uszczerbku powadze państwowej, lecz owszem by ją wzmocniło.

„Goniec Wielkopolski“ robi z tego powodu następne uwagi:

„Kto petycję zredagował nie wiemy, ale wiemy, iż mało kto wierzy w jej skuteczność, a bardzo wielu jest wręcz przeciwnych, sądząc, że szkoda zabiegów i trudu zbierania podpisów i kosztów . Musimy stanowczo potępić podobne politykowanie bez mandatu, a więc samozwańcze, wcale nie będące na czasie właśnie dziś mniej niż kiedykolwiek, bo wprowadza ono w społeczeństwo zamęt pojęć, osłabia wiarę we własne siły.

Takie pokątne politykowanie dowodzi, iż pewne osobniki wśród nas nie mogą przeboleć zawodów ery ugodowej i że ciągle jeszcze im świta w głowach nadzieja zbudowania złotych mostów. Politowania godni!

Powszechnie panuje mniemanie, iż myśl wysłania powyższej petycji wyszła z tych kół niemieckich, które szukają drogi do wyjścia, jakiej dziś nie widzą z powodu strejków szkolnych. Wobec tego wątpimy, aby owa petycya zyskała liczne podpisy.“

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków d. 17 listopada.

— **Kalendarzyk kościelny.** W niedzielę dn. 18 bm. 24 po Świątkach, Stanisława Kostki, Romana męczen. i Odona opata; w poniedziałek dn. 19 bm. Elżbiety wdowy i Poncjana papieża męczen.; we wtorek dn. 20 bm. Feliksa Walerego, Eustachego i Edmunda króla.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** W niedzielę dn. 18 bm. wschód słońca o godz. 7; zachód o godzinie 3 minut 52; długość dnia godzin 8 minut 52.

— **Teatr miejski**: po południu „Oj młody młody“, wieczorem „Scherlock Helmes“.

Teatr ludowy: po południu „Złodziejka“, wieczorem „Studnia artezyjska“.

Uniwersytet ludowy: wieczorem „U źródeł pozytywizmu Warszawskiego“ odczyt J. Morozewicza.

„Sokół“: Wieczór muzykalno-wokalny.

„Gwiazda“: przedstawienie teatralne „Ogniem i mieczem“.

Teatr Stary: Koncert muzyki wojskowej.

— **Sprawy miejskie.** Komisja drożyźniana pod przewodnictwem II wiceprezydenta p. Sarego przeprowadziła wczoraj dyskusję nad wnioskami w sprawie drożyzny mięsa, postawionymi przez Radę miejską na posiedzeniu w dniu 27 września br. i poleciła magistratowi, aby zebrał dalsze informacje w tej sprawie i by wypracował nowy plan prowadzenia jatek miejskich.

Najbliższe posiedzenie Rady miasta odbędzie się w poniedziałek dnia 19 bm.

---

prześladowałem Helenkę, chociaż to nie była jej wina. Miałem interes do ciebie, panie Janie, a raczej chciałem obarczyć cię małem zleceniem.

— Słucham, — wtrącił młody człowiek.

— Otóż kwestja, że obecnie za późno, nie ze względu na sam interes, lecz na pana.

— Może będę mógł spełnić pańskie żądanie. O co mianowicie chodzi?

— Jutro w interesie naszej instytucji muszę wyjechać w okolice Kutna do cukrowni, zabawię cały dzień. Rewolwer biurowy mam przy sobie, a podczas mojej nieobecności potrzebny będzie chwilowemu mojemu zastępcy. Chciałem pana prosić, abyś go zabrał i doręczył swojemu sąsiadowi a mojemu koledze, Szmitowi; on już będzie wiedział, co ma z nim dalej robić. Lecz o tej porze nie będę pana trudził; wieczorem częściej na ulicach bywają rewizje, można mieć ambaras.

— Proszę pana, rewizje tak dobrze bywają w dzień jak i wieczorem. Przecież pan posiada świadectwo na ten rewolwer.

— Naturalnie.

— Więc rzecz skończona; na wypadek rewizji zdołam się wytłomaczyć. A zresztą mam czyste sumienie na punkcie obecnej rewolucji, do szaleńców nie należę.

— Może ojciec przed pociągiem wpadłby sam do biura i oddał, — wtrąciła Helenka.

— Niesposób, pociąg odchodzi przed szóstą, nasze biuro spi jeszcze wtedy. Więc jeśli pan Jan tak łaskaw, korzystam z jego grzeczności. Racja zupełna, dzień czy wieczór nie grają tutaj roli.

Powyższa sprawa skierowała ogólną rozmowę na palącą kwestję przeżywanych obecnie czarnych czasów. Wszyscy oddawna sympatyzowali z sobą na tym punkcie poglądów i wyznawanych zasad; anarchię szerzącą się coraz gwałtowniej, poczytywali za nieszczęście kraju.

— Rosjanie, — mówił Zawadzki, stojący pod względem kultury w ostatnim rzędzie narodów europejskich, rwą się do stworzenia nowych porządków społecznych, nowej cywilizacji. Zachód przebył ciężką, długowiekową pracę licznych pokoleń, zanim doszedł do dzisiejszego stanu oświaty, moralności, dobrobytu; ci półazjaci chcą być jego mistrzami. Garstka naszych niebacznych zapaleńców, podburzona ich przewrotną nauką zasilaną pieniędzmy niemieckich socjalistów, rujnuje doszczętnie biedne już bez tego nasze społeczeństwo, powoduje tysiące niewinnych ofiar, wreszcie w ręce największego naszego wroga, jakim jest rząd rosyjski, daje broń przeciwko całemu narodowi. Doprawdy, dłoń nieubłaganej Nemezis czy jakieś straszne wiekowe przekleństwo ciąży nad Polakami.

— Ale te wszystkie ofiary, — odpowiedział Jan, — nie będą przecież bezowocne. I one są na coś potrzebne, i z nich wypłynie coś dla ludzkości...

— Mrzonki! złudzenia, — odparł Zawadzki. — Mieliśmy już ich dosyć w naszej historji.

Uderzyła godzina dziewiąta, czas o którym Jan opuszczał zwykle dom rodziców narzeczonej. Dzisiaj przebywał nieco krócej niż zwykle; zajęcie w obserwatorjum przeciągnęło się nad normę i to stanowiło powód jego opóźnienia. Młody człowiek nie miał możności pozostania nawet chwil paru sam na sam z narzeczoną; zaledwie pare razy oczy ich mówiły do siebie.

Wolski pożegnał gospodarzy, chwilę zatrzymał w uścisku rękę Heleny zbiegł ze schodów i za chwilę znalazł się na ulicy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

— **Z Akademii Umiejętności.** Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficzn. odbędzie się w poniedziałek dnia 19 bm. o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Dr. Fryderyk Papee: Marszruta poselska z Krakowa do Rzymu około r. 1458. (z metryki koronnej) Dr. Ignacy Baranowski: Komisja porządkowa w miastach koronnych.

— **Komitet rautu** mającego się odbyć dn 24 bm. uwiadamia, że urzędować będzie nadal w Collegium novum (sala IV parter) między godziną 4—6, a w dzień rautu w kasie starego teatru od godz. 10—1 i od 3 po południu.

— **W stow. „Gwiazda“** odbędzie się jutro w niedzielę przedstawienie amatorskie sztuki historycznej „Ogniem i mieczem“. Początek o godz. 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Wstęp dla członków i wprowadzonych przez nich gości.

— **Koncert Tow. Muz.**, który odbędzie się w poniedziałek dn. 19 w sali starego teatru z okazji zjazdu członków chóru męskiego, przynosi nader interesujące dzieło a to Symfonję VII op. 92 A-dur Beethovena. Wykona ją orkiestra Tow. Muz., w skład której wchodzi obok profesorów konserwatorjum tudzież najwybitniejszych sił artystycznych-amatorskich Krakowa, także i wyborna kapela 100 pp., wraz z swym kierownikiem p. Sitterem, jak wiadomo wybitnym skrzypkiem, na czele. Wykonaniem symfonji kierować będzie dyrektor Tow. muz. p. Wiktor Barabasz.

Interesujący program, poza tą produkcją orkiestralną, składa się z kompozycji chóralnych, wśród których obok najpiękniejszych chórów Beethovena Chór więźniów z Fidelia i Chóru żołnierzy z oratorjum Chrystus, wykona olbrzymi, jak na nasze stosunki, chór zjazdu śpiewaków, przepiękny utwór Griega Poznanie kraju przy akompanjamencie orkiestry. Szersze sfery muzyczne zainteresuje niewątpliwie dawno nie słyszany i w tak licznym komplecie orkiestry jeszcze w Krakowie niewykonany, a potężnego chóru wymagający Psalm do słów Jana Kochanowskiego Bóg wszechmocny, Bóg prawdziwy utworu mistrza Wł. Żeleńskiego, dzieło nagrodzone na konkursie pierwszą nagrodą. Ponadto wykona chór zjazdu szereg pieśni à capella.

Bilety sprzedaje w niedzielę kancelarja Tow. muzycznego w godzinach południowych zaś w poniedziałek nabywać można bilety przy kasie (wejście og ul. Jagiellońskiej) od 10—12 rano i od 4—7 po poł.

— **Loterja fantowa** Stowarzyszenia Nauczycielek odbędzie się w salach starego teatru dnia 2 grudnia b. r. między godz. 3—6 po południu, a nie jak mylnie podano. 9 grudnia. Fanty na cele loteryjne przyjmuje sekretarka Stowarzyszenia w lokalu biblioteki (u. Karmelicka l. 36 I) w godzinach od 3—6 po południu.

— **W czytelni im. Kilińskiego** odbędzie się dnia 19 bm. w poniedziałek o godz. 8 wieczór odczyt B. Łąckiego na temat: „Najnowsze prądy etyczne“. Wstęp bezpłatny.

— **Aresztowanie dra Kraszewskiego.** Ze Lwowa donoszą nam: Aresztowanie dra Kraszewskiego wywołało tu ogólną senzację. Bawił on w Galicji już od dłuższego czasu, a pracując lata w zakładzie dra Tarnawskiego w Kossowie, wiedzą i zaletami umysłu uzyskał ogólną sympatję kuracjuszów. W lwowskiej klinice dał się poznać z najlepszej strony, to też wieść o jego uwięzieniu wywołała głębokie współczucie w sferach lekarzy, profesorów i słuchaczów. Z tego powodu profesorowie dr Gluziński i dr Mars interweniowali u prokuratora państwa. Dr Kraszewski liczy lat 35, jest żonaty i ojcem 3 dzieci, które pozostają w Królestwie. Wniósł on podanie o nostryfikację dyplomu doktorskiego, która miała w najbliższych dniach nastąpić. Dr. Dwernicki, który podjął się na prośbę tutejszych lekarzy obrony dra Kraszewskiego, udowadnia, że sąd krakowski wogóle w tej sprawie nie jest właściwym, ponieważ dr Kraszewski nie mieszkał nigdy stale w Krakowie, a wskutek tego sprawa wydania dr. Kraszewskiego i jego uwięzienia, powinna być przez lwowski sąd rozstrzygniętą.

* *
*

Jak się dowiadujemy, aresztowanie dra Kraszewskiego nastąpiło na żądanie rządu rosyjskiego, który utrzymuje, że dopomógł on we Włocławku do ucieczki pospolitemu zbrodniarzowi. Żądanie było wystosowane do sądu krakowskiego, który zwrócił się z tem do sądu lwowskiego. Obecnie jednak, cała sprawa będzie przeniesiona do Lwowa, gdyż sąd krakowski uznał kompetencję tamtejszego sądu.

Sądzimy, że aresztowanie nastąpiło cokolwiek za... śpiesznie, bo nawet gdyby twierdzenie rządu rosyjskiego, zresztą zupełnie nieprawdopodobne, było prawdziwem, — to i tak współwina dra Kr. byłaby zbyt odległą, aby mogła umotywować areszt śledczy. Ale my wiemy jak łatwo rosyjscy urzędnicy podciągają pod nazwa pospolitych zbrodniarzy i przestępców politycznych.

W żadnym zaś razie, nie grozi drowi Kraszewskiemu wydania Rosji, a sądzimy, że wogóle postępowanie przeciwko niemu będzie niebawem zaniechane.

— **Defraudacja.** W szpitalu św. Łazarza, jeden z urzędników, przyciśnięty potrzebami popełnił defraudację przeszło 200 kor. Defraudant sam się zgłosił do sądu krajowego i na mocy przyznania, został uwięziony.

— **Złodziej sklepowy.** Policja aresztowała Szabsze Baranka, żydka z Sandomierza, który w Krakowie odwiedzał sklepy jubilerskie pod pozorem kupna i kradł kosztowności. U J. N. Wanderera przy ul. Grodzkiej, skradł złoty zegarek damski; u S. Landaua 4 łańcuszki złote wartości 330 kor.; u J. Zenzera nie powiódło mu się i został pochwycony. Aresztowano też i jego wspólniczkę Łaję Małą, u której znaleziono dużo rzeczy pochodzących z kradzieży.

Krakowski Komitet jubileuszu E. Orzeszkowej wydał przed paru dniami odezwę, gorąco wzywająca całe nasze społeczeństwo do wzięcia udziału w uroczystym obchodzie ku uczczeniu niepospolitych zasług wielkiej tej Polki i literatki. Rozesłał tedy komitet do wszystkich stowarzyszeń instytucyj i bardzo wielu osób prywatnych w kraju wysoce artystyczne arkusze adresowe, na których podpisywać się będą wszyscy, którzy hold i cześć przezacnej jubilatce wyrazić pragną. Za podpis każdego nazwiska składa się po 20 h. jako grosz mający zasilić fundusz zakładowy na budowę pierwszego polskiego seminarjum nauczycielskiego, imienia Orzeszkowej w Warszawie. Będzie to dar narodu dla Jubilatki. Rownocześnie krząta się komitet około wydania popularnej broszury o Orzeszkowej, którąby w setkach tysięcy egzemplarzy można było rozrzucić po wszystkich ziemiach polskich, oraz około zainicjowania szeregu odczytów popularnych w Krakowie i na prowincyi. Sam zaś uroczysty obchód. z przedstawieniem teatralnem, z wieczorkami, wysłaniem delegacji darów i adresów do Grodna i t. p projektuje komitet urządzić najwcześniej dopiero w drugiej połowie stycznia.

Podpisy składać można na arkuszach adresowych w Krakowie: 1) w redakcjach pism, 2) w biurze komitetu, ul. Szpitalna 7 II p.. 3) w Salonie „Ars“ ul. Bracka 5. 4) w księgarni spółki wydawniczej — Rynek C-D 5), w handlu Wgo. Rudnickiego — Rynek A-B 6), w księgarni Wgo. Wojnara, ul. Szewska.

Delegatem do Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie, z okręgu Kraków-Podgórze, wybrany został dr. Stefan Skrzyński, wiceprezes krakowskiej Rady powiatowej; zastępcą dr. Artur Gaszyński, właściciel dóbr Karniowa.

Ethos. W Niedzielę, d. 18 bm. o godz. 3-ej p. p. Uniwersytet (Collegium Novum), Sala 32. I p. wygłosi referat p. Stefan Skorzyna, o książce profesora Heima p. t. „Życie płciowe.“ Wstęp wolny dla wszystkich. Początek punktualny.

Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: Kiermasz na zakład dla pani Żurowskiej, który się odbył w niedzielę 11 bm. w hotelu Saskim w sali Resursy Urzędniczej przyniósł czystego dochodu 1200 K. W imieniu komitetu presyłamy serdeczie Bóg zapłać wszystkim tym którzy przyczynili się datkami pieniężnemi, urządzeniem bufetu i stolików a przedewszystkiem Resursie Urzędniczej za udzielenie sali Saskiej p. pułkownikowi Clavowi za muzykę 100 pp. Pp. posłowi Götz-Okocimskiemu, J. Ripperowi za ofiarowane piwo, A. Ripperowi i A. Koziańskiemu za druki i wielu innym, których współudziałem w pracach około „Kiermaszu“ tak pomyślny rezultat osiągnięto.

Janowa Federowiczowa, Anna Zieleniewska.

Króliki. Z kółka rolniczego w Okocimiu piszą nam: Francya spożywa rocznie do 100 milionów królików. Londyn potrzebnje tygodniowo do 300.000 królików. U nas pomału przychodzimy do przekonania, że chów królików bardzo się opłaca. Stwierdzono, że mięso królików swą dobrocią przewyższa najlepszy drób. I dla czego nie chowamy tego miłego i pożytecznego a zawsze czyściutkiego zwierzątka? Wiele do tego nie potrzeba. Paczka, skrzynka, jakaś komórka lub strych za pomieszkanie; na żywność chwasty garść siana, od czasu do czasu, trochę ziarna, oskrobiny, ot i wszystko, czego królik potrzebuje. Chowajmy ale króliki rasowe, które są dwa razy tak wielkie jak nasze skarwołaciałe Najlepszy królik do chowu u nas jest Normandzki. Wielcy hodowcy, jak Falkowski i inni, bardzo zalecają tę rasę, która daje mięso smaczne i soczyste, a przytem dobrze się mnożą i chowają.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę: „Sherlock Holmes“ kom. w 4 akt. według Conan Doyle'a et Gilleta. (nowość.)

W niedzielę: o godz. 3 popoł.: „Oj młody, młody!“ kom. w 4 akt. Al. hr. Fredry (syna) ceny zniżone do połowy; o godz. 7 wiecz.: „Sherlock Holmes“.

Poniedziałek: „Dożywocie“ kom. w 3 akt. Al. hr. Fredry.

Wtorek: „Sherlock Holmes“ kom. w 4 akt. według Conan Doyle'a et Gillet'a.

Środa: „Rewizor z Petersburga“ kom. w 5 akt. N. Gogola. (popul.)

Czwartek: „Zakochana“ (L'Amourense) komedja w 3 aktach Jerzego de Porto-Riche.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Amfitryon“ kom. w 3 akt. Moliera, przekład wierszem Franc. Zabłockiego.

Niedziela: o godz. 3 popoł. „Ach to Zakopane“ krot. w 3 akt. C. Kraatza i M. Neala (ceny zniżone do połowy).

O godz. 7-ej wieczorem „Amfitryon“.

Repertuar teatru ludowego.

Sobota dnia 17 bm. „Popychadło“.

Niedziela, dnia 18 bm. o godz. 3 po połud. „Złodziejka“.

Ruch polityczny w kraju.

W ubiegłą niedzielę odbył się wiec Polsk. centrum ludowego w Giebułtowie, w wiosce, o trzy kwadranse drogi oddalonej od Krakowa. Choć jednak niewielka przestrzeń dzieli Kraków od Gebułtowa, to w wiosce tej nikt jeszcze nie urządzał zebrań, ani też ze stron żadnego stronnictwa nie głoszono tam haseł politycznych. Polskie Centrum ludowe uczyniło to pierwsze.

W obszernej sali dawnej szkoły zebrali się licznie giebułtowianie celem wysłuchania przedstawicieli centrum. Zgromadzenie zagaił ks. M. Kądzioła i przeprowadził wybór prezydjum, do którego weszli: ks. proboszcz Kania, W. Polak, włościanin, jako zastępca, Rozpędzik, jako sekretarz. a na asesorów powołano: pp. Zabiegaja Józefa i Jana Siwka.

Przewodniczący podziękował za wybór, a zarazem przedstawił cel zebrania, poczem udzielił głosu przybyłym referentom ks. M. Kądziole i prof. Straszewskiemu. Referenci, a szczególniej prof. Straszewski, wyjaśnił znaczenie centrum ludowego, potrzebę organizacji. Mówił również o czteroprzymiotnikowej reformie wyborczej. Zebrani wysłuchali referatów, a następnie na postawione wnioski odpowiedzieli: »przystępujemy do centrum«, »uznajemy zmianę reformy wyborczej za potrzebną.«

Na zakończenie przemówił w kilku słowach włościanin Kacprzydowski za potrzebą organizacji oraz ks. proboszcz dziękując gościom za przybycie na wiec i zamknął zgromadzenie. Zebrani zaś odśpiewali pieśń »Serdeczna Matko« i rozeszli się do domów.

— **Mianowania.** Z Wiednia telefonują nam: *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister sprawiedl. zamianował sekretarza sądowego Feliksa Wilczyńskiego z Bochni radcą sądowym dla Wadowic.

— **Z dyrekcji kolei państwowych** donoszą nam: W zamiarze umożliwienia publiczności bezpośrednio zetknięcia się z zarządem kolejowym i zgłaszania przedstawienia swych życzeń i zażaleń, oraz zasięgnięcia informacji dotyczących spraw komecyalnych i taryfowych odnoszących się do przewozu na szlakach au-

strjackich kolei państwowych, objeżdżać będą delegaci dyrekcji kolejowej stacje o zmniejszonym ruchu towarowym celem ustnego porozumienia się z interesantami

Delegaci będą przyjmowali interesantów z miejscowości poniżej wymienionych oraz z okolicy tychże, w biurze naczelnika stacji, a mianowicie: w Tarnowie 4 grudnia od 9—11 przed poł., w Rzeszowie 5 grudnia od 9—11 przed poł., w Żywcu 5 grud. od 9—11 przed poł., w Krośnie 26 listopada od 3—5 po poł., w Jaśle 26 listopada od 9—11 przed południ., w Nadbrzeziu 14 grudnia od 3—5 po południ., w Sanoku 17 listopada od 9—11 przed poł., w Gorlicach 29 listopada od 3—5 po południ., w Nowym Sączu 29 listopada od 9—11 przed południem.

— **Przeniesienia w administracji.** „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Minister spraw wewnętrznych przeniósł starostę Spirydyona Telichowskiego ze Zbaraża do Złoczowa, powołał starostę dra Bogusława Ambroziewicza w Nisku do służby w namiestnictwie, oraz poruczył staroście Michałowi Rawskiemu kierownictwo starostwa w Jaśle, starszemu komisarzowi pow. Bolesławowi Pilatowskiemu kierownictwo starostwa w Przemyślanach, starsz. kom. pow. Adamowi Leszczyńskiemu kierownictwo starostwa w Nisku i sekretarzowi namiestnictwa Józefowi Dniestrzańskiemu kierownictwo starostwa w Zbarażu.

Swięta Cecylia. We czwartek przypeda dzień patronki muzyki, św. Cecylji. Na cześć jej w Warszawie i wielu miastach polskich, towarzystwa muzyczne i kółka śpiewackie występują z produkcjami religijnemi podczas nabożeństw, a nawet z wieczorkami muzycznymi. W Krakowie od lat wielu zapomniano o tem zupełnie. A przecież miasto nasze posiada kilka towarzystw śpiewackich, któreby mogły bardzo łatwo powetować to zaniedbanie, trzeba tylko żeby ktoś wystąpił z inicjatywą w naszych kołach muzycznych, a poparcie znajdzie z pewnością...

Bandyci pod Tarnowem. Z Tarnowa donoszą: D. 14 b. m. wracali urzędnicy banku parcelacyjnego A. Hurysz i Stan. Cieplik oraz geometra p. Nawrocki z Bobrownik pod Tarnowem. W polach wsi Partyń napadła na jadących banda opryszków, złożona z 8—10 ludzi. Dwóch rzuciło się do koni, chcąc je zatrzymać, dwaj inni z drągami wzniesionymi uderzyli na powóz, a reszta bandytów zaatakowała konie gradem kamieni. Dzięki tylko przytomności woźnicy, który puścił konie pełnym galopem, obyło się bez nieszczęścia, a może i śmierci jadących, gdyż ani jeden nie posiadał broni ze sobą. Opryszki pędzili jakiś czas z rykiem »halt«, »stój!« za powozem, wreszcie nie mogąc go dogonić, zostali w tyle. Jest rzeczą prawdopodobną, że w okolicy tej grasuje cała zorganizowana banda opryszków, albowiem draby wiedzieli, że powracający z Bobrownik mają przy sobie większą sumę pieniędzy, zebraną ze sprzedaży parcel. O wypadku doniesiono żandarmerji.

Zagadkowy wypadek smierci. Jak z Dukli donoszą, d. 11 b. m. rano koło karczmy w Równem znaleziono zwłoki nieznanegu włościanina, leżące na kupie kamieni, twarzą do ziemi zwrócone. Obok stała fura z końmi, którymi denat przyjechał właśnie w nocy przed karczmę. Z powodu silnego przymrozku, przypuszczają, iż nieszczęsliwy zmarzł, zwłaszcza, że był podobno pijany. Zwłoki odstawiono do kostnicy. Śledztwo w toku.

— **Od Wydawnictwa.** Od najbliższego poniedziałku przywracamy poniedziałkowy numer poranny, na co zwracamy uwagę naszych miejscowych prenumeratorów i czytelników.

Numer wyjdzie o gódz. 9 rano.

Z sali sądowej.

Trzeci dzień rozprawy.

Świadek Marja *Janczyk* poznała Doktora, gdy ten sprawadził się do domu Zemli, gdzie już mieszkała. Uważała go za kawalera do chwili, gdy sprowadził swą żonę. Była to kobieta poczciwa, która nawet ze Stachurską żyła zgodnie, troszcząc się o dziecko w czasie pobytu jej w Ameryce. — Po zamordowaniu Doktorowej, wyrażał się Wąż wobec świadka z żalem o nieboszce, i dodał: „Wątpię, by uczynił to Doktór, bo on ma dobre serce.“

Świadek Marja Kowalczyk, jako sąsiadka Doktorów, często widywała się z Doktorową, uważając ją za kobietę uczciwą. Niekiedy, żaliła się ona na Stachurską i Zakrzewską, oraz na męża, który na obiad dla niej dawał 12 lub 13 centów.

Na to zwraca się Doktor z zapytaniem do świadka, czy żona jego dobrze wyglądała. Kowalczykowa stwierdziła to.

Świadek Fran. *Mikulski*, sąsiad Doktora opowiada, że dn. 27 maja 1902 r. widział Doktora, gdy ten około godz. 10 wiecz. powrócił do domu i prosił świadka o pożyczenie pogrzebacza dla podważenia drzwi, gdyż żona jego zabrała klucz z sobą. Nie długo potem nadeszła Zakrzewska i cichym głosem zapytała: „gdzie gosposia?“ — Nie była ona jednak wówczas pijana. — Na zajutrz około g. 6 rano doszła do uszu świadka wiadomość, że na Krzemionkach leży trup jakiejś otrutej kobiety Udał się na miejsce i poznał Doktorową.

Świadek Karolina *Sikorowa* będąc na 10 dni przed morderstwem u Zemli słyszała jak Doktór żalił się na swą żonę i objawił chęć wyjazdu do Ameryki. Obecna przytem Stachurska, powiedziała wtedy: „Wy bo kumie nie umiecie sobie z tem radzić, a myślicie tylko o Ameryce.“ — Dowiedziawszy się o śmierci Doktorowej, zastanowiło świadka, czy przyczyną nie był tu mąż.

Na zeznanie Barbary *Śmiech*, odczytane z kolei, że Zakrzewska wyraziła się iż Doktorową zadusił Wąż pocięglem, obwiniona przeczy objaśniając, że przypuszczała tak tylko.

Świadek Marja *Nawrot*, siedząc z Zakrzewską w jednej celi słyszała od niej dużo i widziała jak otrzymała od Doktora kartkę, w której ten pisał: „Trzymaj się jak dotąd. Możesz otrzymać tylko rok, boś jest małoletnia“. — Zakrzewska zaprzecza temu. — Dalej powtarza świadek opowiadanie Zakrzewskiej, jak na Krzemionkach ona i Doktor zostawili Doktorową śpiącą, poczem on wrócił do domu przez parkan, a ona przez bramę.

Świadek Franciszka *Hirsch* siedziała z Zakrzewską w więzieniu śledczem. Tam powiedziała Zakrzewska: „Jam niewinna, ale wezmę wlnę na siebie byle tylko Doktor był wolny. On ma dużą pensję, to będzie o mnie pamiętał.“

Przew: Czy Zakrzewska to mówiła?

Obw: Być może, ale nie pamiętam.

Na tem ukończono przesłuchanie świadków i odczytano kilka protokołów drobnych zeznań, z których wynika, że Doktor z żony nie był zadowolony i starał się jej pozbyć. W jednym z listów zaznacza Doktor możliwość, iż morderstwa dokonał brat Zakrzewskiej, który odsiadywał karę w Wiśniczu obecnie jednak nie żyje.

Doktor przy tem poczyna opowiadać, że na kilka dni przed morderstwem, przyszedł doń nieznany mężczyzna i przedstawił się jako narzeczony Zakrzewskiej i ojciec jej dziecka. W śledztwie wyparł się on znajomości z Zakrzewską, i fałszywie przysiągł. Doktor przypuszcza więc, że nieznajomy ten mógł popełnić morderstwo.

Na to odpowiada jeden z przysięgłych „Cóż za interes mógł mieć w zamordowaniu pańskiej żony? Raczej mógł pana zamordować z powodu stosunku z jego narzeczoną.“

Dalej odczytano listy Stachurskiej z Ameryki. Wynika z nich, że Wąż nosił się z zamiarem wyjazdu do Ameryki.

Dr. Wachholz odczytał następnie protokół sekcyjny stwierdzający, iż zamordowana była wprawdzie chorą na serce, śmierć jednak nastąpiła wskutek uduszenia przez jedną lub dwie osoby.

Po odczytaniu jeszcze protokołu z poprzedniej rozprawy, przewodniczący zarządził odroczenie rozprawy na dzień następny.

Jutro po odczytaniu pytań, nastąpią wywody prokuratora oraz obrońców, poczem zapadnie wyrok.

Czwarty dzień rozprawy.

Dziś rozpoczęto rozprawę ułożeniem pytań dla sędziów przysięgłych. Zadano ich dwa: 1). Czy Ignacy **Wąż** winien jest zbrodni zamordowania Józefy Doktorowej, namówiony do tego przez Stachurską? 2). Czy Marja *Stachurska* winną jest, że przez namowę, nakłoniła Ignacego Węża do Zamordowania Józefy Doktorowej?

Po tem przystąpił zast. prokuratora dr. *Tokarz* do uzasadnienia oskarżenia, następnie zaś przemawiali kolejno obrońcy dr. Lewicki i dr. Przeworski.

Po rezume przewodniczącego, udali się przysięgli na naradę, poczem przez usta swego zwierzchnika p. Iglickiego na oba pytania odpowiedzieli 12 głosami *nie*. Trybunał wydał wyrok uwalniający a prokurator oświadczył, że uznaje wyrok za prawomocny.

Telegramy.

Wiedeń, 17 listopada.

W Izbie posłów przyjęto wczoraj § 7. w brzmieniu proponowanem przez komisję, a odrzucono wszystkie wnioski mniejszości.

Następnie rozpoczęto dyskusję nad grupą III-ią, obejmującą resztę postanowień o zmianie ustaw zasadniczych, dotyczących reprezentacji państwa.

Pos. Metall uzasadniał wniosek mniejszości o rozszerzenie autonomji krajów, wykazując zbawienną pierwszej działalność, szczególnie na polu szkolnictwa, i omawiając sprawy, jakieby wtedy przypadły kompetencji krajów.

Pos. Kos podniósł, że kwestja rozgraniczenia kompetencji ustawodawczej nie stoi w żadnym związku z reformą wyborczą i komisja reformy wyborczej z winy Koła polskiego przekroczyła swój zakres działania. Mówca imieniem klubu ruskiego przeciw wszelkiemu rozszerzeniu zakresu działania sejmów, a specjalnie galicyjskiego.

Pos. Etz podnosi, że przez powiększenie liczby posłów, parlament nie będzie zdolny do pracy i z tego względu nie może się zgodzić na reformę wyborczą, obawia się także niebezpieczeństwa dla Niemców i przewiduje utworzenie się większości słowiańsko-niemiecko-liberalnej. Oświadcza się wreszcie za rozszerzeniem kompetencji sejmów.

Pos. Herold imieniem młodoczechów oświadcza się za wnioskiem Metalla i komisji; podnosi, że jeżeli wniosek autonomiczny zostanie przyjęty, rząd będzie musiał przedłożyć sejmom nowoczesną reformę ordynacji krajowej.

Po wystąpieniu posła Voglera przeciw wnioskowi komisji, pos. Kubik imieniem ludowców złożył oświadczenie, że ludowcy pragną (?) rozszerzenia autonomji, ale równolegle ze zmianą ordynacji wyborczej sejmowej w kierunku czteroprzymiotnikowego prawa głosowania.

Przemówił wreszcie pos. Starzyński, wykazując w dłuższym wywodzie, że w t. zw. wnioski autonomiczne w rzeczywiście nie zawierają żadnego rozszerzenia autonomji i mają tylko na celu zabezpieczenie praw przysługujących już sejmom na podstawie ustaw dotychczasowych.

Na tem przerwano obrady do dzisiaj.

Na końcu posiedzenia odczytano jeszcze 9 wniosków nagłych, które wnieśli hr. Sternberg (6) i pos. Tavcar (3).

Między odczytanemi wczoraj interpelacjami znajduje się interpelacja pos. Daszyńskiego i tow. w sprawie aresztowania dra. Kraszewskiego, asystenta lwowskiego wydziału medycznego na żądanie rosyjskiej policji.

Pos. Breiter i tow. oraz pos. Kaftan i tow. wnieśli interpelację w sprawie drożyzny mięsa.

Rada państwa.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godzinie 11 przed południem. Między interpelacjami znajduje się także interpelacja pos. Breitera i tow. w sprawie odszkodowania austrjackich poddanych, którzy podczas niepokoju w Rosji odnieśli rany.

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji nad reformą wyborczą, (grupa III.)

Po przemówieniach Romańczuka, Głąbińskiego i kilku innych mowców przyjęto ar. III. w brzmieniu komisji, 205 głosami przeciw 35.

Wniosek Metalla odrzucono. Następnie przyjęto artykuły 4, 5 i 6.

Na wniosek Choca posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek.

Ochrona wolności wyborczej.

Wiedeń. Subkomitet komisji dla reformy wyborczej, wybrany dla ustawy o ochronie wolności wyborczej, odbył dzisiaj posiedzenie pod przewodnictwem posła Dulęby. Obecni byli ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Obradowano nad § proponowanym przez posła Dulębę, w sprawie ochrony kandydatów. Po dyskusji zgodził się komitet na brzmienie

proponowane przez dra Kleina przy uwzględnieniu dwóch wniosków dodatkowych posłów Conciego i Hrubego. Równocześnie uproszono ministra sprawiedliwości, aby zredagował ostatecznie ten paragraf i przedłożył go na dzisiejszem posiedzeniu komitetu.

Wiedeń. Minister spraw zagranicznych bar. Aehrenthal był wczoraj po południu na dłuższej audj encji prywatnej u cesarza.

Niemcy w południowej Afryce.

Berlin. W sejmie Rzeszy przedłożono kredyt dodatkowy 29 milionów m. na r. 1906 dla ekspedycji do południowej Afryki.

Import bydła.

Wiedeń. Rząd zezwolił na import wołów Włoch do Austrji

O mandat dla Polaków bukowińskich.

Wiedeń. Jak donosi **„Polnische Cor“** bukowińskie Koło polskie zwróciło się telegraficznie do Koła polskiego w Wiedniu z prośbą, aby w dyskusji nad postulatem okręgów wyborczych oświadczyło się za przyłączniem 4 czysto polskich gmin do m. Czerniowiec i aby, jeżeli to jest możliwem, starało s ę dla Czerniowiec uzyskać proponjonalne prawo wyborcze.

Wiedeń. Przybył tu namiestnik hr. Potocki.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów 3 proc. kredytowych ziemskich z r. 1880 I. emisji, główna wygrana 90.000 koron padła na S. 2478 Nr. 77.

Wielki pożar.

Santjago de Chile. Na przedmieściu handlowym wybuchł wielki pożar. Szkodę obliczną na 2 do 3 miljony.

Rzym. W porcie neapolitańskim wybuchł wczoraj pożar w magazynach i zniszczył wielkie zapasy cukru, paraficy itd. Udało się wreszcie ogień ugasić i część towarów wyratować. Jak „Tribune“ donosi, szkoda wynosi *trzy mliony lirów*.

Pismo Ojca św.

Rzym. Papież wystosował następujące pismo do wikarego Rzymu kardynała Respigii:

Bolesny stan kościoła, który zwalczają i atakują liczni jego synowie, którzy atoli stali się teraz jego wrogami, prowadzi do przekonania, że nadeszła chwila ucieczki do modłów. Dlatego Ojciec św. wzywa kardynała, by polecił wszystkim księżom rzymskiej dyecezyi do końca br. podczas Mszy św. czytać „modlitwę za nieprzyjaciół“ *(pro inimicis)* i by napomnieli wiernych do łączenia swych modłów z kapłanami.

Walka z polskim katechizmem.

Kolonia. Według doniesienia *Koeln. Ztg.* z Berlina *podanie* **X.** *arcybiskupa Stablewskiego i kapituły gnieźnieńsko poznańskiej do cesarza z* prośbą o zmianę postanowień o języku wykładowym religii w szkole, zostało *z polecenia cesarza odmownie załatwione przez ministerstwo oświaty.*

Epilog buntu grenadjerów rostowskich.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) Komendant rostowskiego pułku grenadyerów pułkownik Szumański został zasądzony na 8 miesięcy twierdzy i ograniczenie niektórych praw służbowych, ponieważ nie poczynił odpowiednich zarządzeń dla stłumienia buntu wśród żołnierzy swego pułku.

Ze świata.

Proces kapitana z Köpenick odbędzie się w Berlinie jeszcze w obecnej kandencyi sądów przysięgłych. Świadków stanie do rozprawy około 70. Śledztwo zbliża się do końca. Voigt jest już zupełnie zdrów i składa sądowi memoryały, pisane, jak zaznaczają dzienniki, wybornym stylem i bardzo ortograficznie.

— **Okradziony berlińczyk.** Maksymiljan Schulc z Berlina przybył do Krakowa celem zwiedzenia miasta. Tu, w nocy z 15 na 16 b. m. w domu noclegowym przy ulicy ul. Lubicz, podczas snu skradziono mu z pugilaresu umieszczonego pod poduszką, banknot 100 markowy i 10 marek. Pozostawiono mu tylko 20 marek. Jako podejrzanego, aresztowała policja Stanisława Opałka kelnera bez zajęcia z Tarnowa, który z p. Schulcem pił, a potem z nim nocował. U Opałka znaleziono sporą kwotę pieniędzy.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też za nią nie odpowiada.

Podziękowanie.

W głębokim smutku pogrążona po stracie Najukochańszego Stryja i Dziadka ś. p.

ks. MIKOŁAJA ALEKS. BOJARSKIEGO

! owegoĆelą,W ANDRA CMF -)Ł-)Ł 4) składamy najserdeczniejsze podziękowanie „Bóg zapłać“ Wielebnym Braciom Miłosierdzia, w szczególności Wielebnemu Ojcu przeorowi Laetusowi Biernatkowi, Drowi Frączkiewiczowi, prymaryuszowi konwentu za staranną, troskliwą opiekę, pielęgnację i pomoc lekarską.

Wielebnym OO. Reformatom w szczególności Przewielebnemu Ojcu Janickimu, kustoszowi za nesienie pociechy i dodawanie otuchy w ciężkich cierpieniach chorego, jakoteż miejscowemu Przewielebnemu Duchowieństwu w szczególności ksks. Chromińskiemu, Johnowi, Krupińskiemu, Drowi Jungowskiemu i Piksie za wzięcie udziału w żałobnym obrzędzie w kościele i odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

Rodzina.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre — W drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

O projekcie ustawy celem naprawienia ksiąg gruntowych w Galicyi.

Napisał emerytowany radca sądu kraj. wyż. Julian Tałasiewicz.

Wiadomo ogólnie, że według ustaw (w szczególności kodeksu cywilnego i powszechnej ustawy hipotecznej) koniecznem jest przy nabywaniu, pozbywaniu i obdłużaniu realności, t. j. dóbr i gruntów wiejskich, tudzież domów miejskich, ażeby umówione prawa wpisane zostały na rzecz odnośnych osób do ksiąg tabularnych, względnie gruntowych z całą dokładnością, gdyż inaczej te prawa nie zostają zabezpieczone, i mogą podpaść utracie. Pomimo to księgi gruntowe prowadzone przy sądach w Galicji i na Bukowinie znajdują się w wielkiej części w stanie niezgodnym z rzeczywistością wskutek pierwotnego złego ich założenia, tudzież wskutek niedokładnego ich prowadzenia późniejszego z przyczyny niedostatecznej ilości sędziów i geometrów rządowych, tudzież z przyczyny niektórych niewłaściwych ustaw.

Ogrom mylnych lub zaniedbanych wpisów w tych księgach i ogrom strat, jakie wskutek tychże ponoszą nasi wieśniacy, określają obecnie Władze rządowe tak, iż w 5036 gminach katastralnych, z których się Galicja składa, jest 20 do 50 procent wpisów błędnych; z tego powstają procesy o własność gruntu, o naruszenie w posiadaniu, o zniesienie fikcyjnej współwłasności w zastraszającej ilości; a te niszczą ludność zaledwie wyżywić się mogącą. Brak zaufania do ksiąg gr. pozbawia właścicieli kredytu taniego, a wartość gruntów się obniża; przy pertraktaktacjach spadkowych trudno wykazać stan spuścizny; prowadzenie egzekucji jest często nie możliwe, a za cudze długi bywa czasem ktoś egzekwowanym i majątku pozbawionym. Najczęstszym błędem ksiąg jest wpisanie za współwłaścicieli jednego gruntu kilka osób, chociaż one się nim podzieliły i każda osobną cząstkę posiada. Błąd ten stał się już przedmiotem szpekulacji ludzi niesumiennych, którzy fikcyjne udziały za bezcen nabywają, a potem żądając zniesienia spółwłasności prawemu właścicielowi posiadłość zabierają.

Ta niedola kraju, tudzież wielokrotne żądania Sejmu i sądów galicyjskich spowodowały wreszcie Rząd, że zamierzył przeprowadzić akcję celem doraźnego sprostowania ksiąg gr. przekonawszy się, że w zwykłej drodze, istniejącymi środkami i ustawami sprostować się nie dadzą. W zeszłym roku przedłożył też Rząd Radzie Państwa projekt ustawy, według którego ustanowione być mają osobne komisje, z urzędnika sędziowskiego i geometry katastralnego się składające. Zadaniem komisarzy będzie wszystkie do ich wiadomości doszłe wypadki niezgodności ksiąg gr. z stanem rzeczywistym pod względem objętości pojedynczych wykazów hipotecznych i odnośnych realności, tudzież pod względem wpisu istotnego właściciela zbadać, orzeczenia wydać i je sądom hipotecznym celem wpisania do ksiąg gr. udzielić. Komisji takich ma być 6ł, czynność ich ma trwać około 10 lat, a koszta wyniosą miliony koron.

Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne w Krakowie zastanawiało się na swych zebraniach nad tym projektem. Podniesiono tam, że w takiej sprawie, gdzie kraj potrzebuje rzeczywistej i wydatnej pomocy, nie można zadawalać się półśrodkami, powodować się względami oportunistycznymi i politycznem „ut aliquid fecisse videatur“. Jeżeli teraz po wielu latach starań i oczekiwania przy nakładzie ogromnych kosztów i zachodu nie zostaną księgi gr. należycie i wyczerpująco sprostowane, to nie można się spodziewać, iżbyśmy kiedyś, choćby w dalekim czasie, uzyskali ponowne nadzwyczajne ich prostowanie: bezład w znacznej części pozostanie i znów się powiększać będzie. W Towarzystwie wytknięto wiele braków i ważnych usterek projektowi, ale ich nie ogłoszono drukiem. Gdy jednak projekt ten prawie bez zmiany uchwalonym został przez Izbę Posłów jako ustawa, staje się to ogłoszenie koniecznem, aby — o ile się to da — w ostatniej chwili uchylić te usterki czy to w drodze ustawodawczej, czy w drodze administracyjnej.

Urzędnicy sędziowscy, którzy niezgodność wpisów w księgach gr. się znajdujących z rzeczywistym prawnym stanem badać będą na miejscu, na gruncie, i których projekt dlatego komisarzami miejscowymi czyli lokalnymi nazywa, przeprowadzać mają rozprawy ustne z osobami interesowanemi i starać się, żeby przyszła ugoda do skutku. Ugody zawarte równie jak wpisy na podstawie tychże wykonane będą stanowcze i z reguły nienaruszalne w drodze procesu; gdzie zaś ugoda zawarta nie zostanie, tam czynność komisarza, o ile to dotyczy stanu własności — nie będzie stanowczą i ostateczną.

Przypuścić można, że z kroci tysięcy błędnych wpisów zostanie połowa w drodze ugody sprostowaną, a zajdzie to osobliwie w wypadkach, gdzie niezgodność pochodzi z prostego zaniedbania wpisu, albo powstała przez wpis błędny, wykonany z urzędu przez sądy bez przyczynienia się stron, na podstawie dekretów dziedzictwa w tych spadkach, w których potrzebnym był podział spuścizny między sukcesorów, a podział ten jeszcze przeprowadzonym nie został. Aby jednak ten, wielce pożądany rezultat uzyskać, zachować należy następujące warunki:

Najpierw Komisarzami muszą być sędziowie zdolni, gorliwi znający nie tylko odnośne ustawy, ale także stosunki wiejskie i umiejący w sposób taktowny i skuteczny z ludnością rozprawiać. Muszą oni należycie być wynagradzani i przy tej czynności dłużej pozostawać, aby mogli nabytą wprawę zużytkować; nie mogą też być przynagleni do pospiechu, jak to się przy pierwotnym zakładaniu ksiąg gr. działo, i błędne ich założenie spowodowało.

Powtóre. Komisarze powinni *otrzymać wiadomość* — o ile możności — *o wszystkich* wypadkach niezgodności ksiąg gr. z stanem prawnym i faktycznym. Wiadomość tę powinny im udzielać nietylko same strony interesowane, bo te po największej części niewykształcone i nieudolne nie potrafią należycie ocenić doniosłości tego prostowania, ale także sądy hipoteczne. Sądy powinny w szczególności odstąpić komisarzom wszystkie niezałatwione doniesienia geometrów ewidencyjnych tak zwane arkuszyki zgłoszeń *i zawiadomić ich o wszystkich wypadkach*, w których za właściciela jakiej wiejskiej realności zaintabulowanych jest kilka osób w niepodzielonych *idealnych częściach;* albowiem wiadomo, że na malutkich gruntach chłopskich nie utrzyma się kilka rodzin, i spółwłasność istnieje rzeczywiście zwykle tylko między rodzeństwem dopóki ono jest małoletniem.

Po trzecie. Ponieważ często się zdarzyć może że osoby w sprawie sprostowania ksiąg interesowane *się wydaliły* i niewiadomem jest ich miejsce pobytu, lub też niewiadomymi są prawni zastępcy osób małoletnich niewłasnowolnych, przeto projekt rządowy postanawia na te wypadki (par. 23), iż komisarz ma dla wspomnianych osób ustanowić zastępców do rozprawy. Projekt nie mówi jednak wyraźnie, czy ci *zastępcy będą uprawniani do zawierania ugody* w imieniu osób zastępowanych. Kwestya ta dla szybkiego załatwienia sprostowań bardzo ważna, powinna być wyraźnie i stanowczo ustaloną i to w ślad par. 276 kodeksu cyw.) w sposób potwierdzający.

Wreszcie postanowić należy wyraźnie i stanowczo, że komisarzom przysłuża prawo, względnie obowiązek *sporządzania podziałów spuścizny* w tych licznych wypadkach, gdzie za właściciela realności zaintabulowaną jest masa spadkowa, lub spadkobiercy błędnie w częściach idealnych, a tego postanowienia projekt nie zawiera.

Że komisarze muszą sporządzić podziały spuścizny, od których zależy sprostowanie istniejących błędnych wpisów hipotecznych, wpływa z okoliczności, że sądy obarczone ciągle przypływającą nową pracą i nie mając do dyspozycji geometrów nie są zwykłe w stanie uporać się z tą zaległą czynnością; nie można zaś pozostawić tyle błędnych wpisów na zawsze nie prostowanemi. *Komisarze powinni zatem otrzymać odpowiednie upoważnienie oraz bliższe wskazówki*, aby postępowali jednolicie.

Sporządzanie podziałów spuścizny obejmującej grunta włościańskie jest czynnością *trudną i mozolną*, osobliwie jeżeli odbywa się w dłuższy czas po śmierci spadkodawcy, gdy niektórzy spadkobiercy już samowolnie sobie cząstki przywłaszczyli a może i pozbyli. Jest trudną także dla tego, że wszyscy spadkobiercy chcieliby zwykle z gruntu, chociażby był małym, otrzymać cząstki w naturze, co sprowadza dla nich ubóstwo, a dla kraju klęskę ekonomiczną i socjalną. Ugód więc właściwych, formalnych da się zawrzeć stosunkowo nie wiele, a tylko ugodom przyznaje projekt nienaruszalność. Zachodzi więc pytanie, tak dla komisarzy jak dla publiczności niesłychanie doniosłe: czy w jaki sposób i z jakim skutkiem mają komisarze sporządzać podziały spuścizny, w wypadkach, gdy formalna ugoda nie przyjdzie do skutku.

Projekt wspomina wprawdzie (w par. 24) że przy postępowaniu sprostowawczem mają być ogólnie uzupełniająco zastosowane przepisy wydane dla postępowania w sprawach niespornych jednak to ogólne wspomnienie nie wystarcza, tem więcej, że te przepisy są niedosyć jasne i wyczerpujące nawet dla sądów, a już wcale nie zawierają kryterjum, o ile sporządzenie podziału spuścizny uważać należy za zawarcie ugody.

Ces. patent z 9 sierp. 1854 (w §§ 165—170) rozróżnia wypadki, w których spadkobiercami są osoby małoletnie (pod pieczą sądową stojące), i to wyłącznie lub razem z osobami pełnoletniemi (własnowolnemi), od wypadków w których spadkobiercami są same osoby własnowolne. W tych drugich pozostawionem jest spadkobiercom, czy podział spuścizny chcą zawrzeć sądownie lub pozasądownie; zatem w razie niezgodzenia się ich przy prostowaniu wpisu do księgi gr. będzie mógł komisarz hipoteczny w zastępstwie sądu spadkowego działający tylko o tyle sprawę załatwić, o ile wogóle do rozstrzygania procesów będzie upoważnionym. Co się zaś tyczy wypadków pierwszych, w których spadkobiercami są także pupile, to przepisuje patent, że Sąd pertraktujący ma zawsze z przybranymi zastępcami pupilów podział spuścizny sporządzić i go zatwierdzić, lub według okoliczności sądowi pupilarnemu do zatwierdzenia udzielić. Tenże sąd ma zarazem rozpoznać, czy podział przedsiewziętym ma być w naturze, przy uwzględnieniu dobra osób opiece poruczonych. Te przepisy nie są jednak dostatecznie jasnemi i sądy galicyjskie są zwykle w niepewności, czy i o ile mogą przy podziale narzucić swą wolę zastępcom pupilów (§ 233, 263 kod. cyw.), a tem więcej spadkobiercom własnowolnym; sądy zaś pozagalicyjskie i Trybunał najwyższy są stale zapatrywania, iż to prawo przysłuża im w charakterze sędziów polubownych. Tę wątpliwość należałoby nawet w drodze ustawy ogólnej usunąć, tem więcej w niniejszej wyjątkowej dla Galicji przeznaczonej.

Brakującego w projekcie rządowym postanowienia względem sporządzania podziałów spuścizny i przyznania prawa własności tudzież innych praw pojedynczym spadkobiercom (§ 802 kod. cyw.); które to sporządzanie ma się dokonać w postępowaniu niespornem, tego braku nie zastąpi przepis projektu, iż w wypadkach, w których ugoda nie przyjdzie do skutku ma być intabulacja własności pozostawioną lub zmienioną, a strona niezadowolona odesłaną do drogi procesu.

Jeżeli Komisarze prostujący księgi gł. mają swe zadanie wykonać w krótkim czasie i z dobrymi skutkiem, muszą oni posiadać odpowiednią wyjątkową władzę, większą nawet niż sądy zwyczajne. Projekt też zapowiedział w motywach (str. 26) śmiałą i gruntowną reformę łamiącą nawet istniejące przepisy prawa materjalnego, aby tylko w miejsce wpisów błędnych wstawić wpisy zgodne z prawdziwymi stosunkami prawnymi nawet wbrew woli osób wpisanych; a § 3 nazwał komisarza rozstrzygającym sędzią samoistnym. Tymczasem w rzeczywistości uczynił projekt komisarza przy ustalaniu wpisów prawa własności tylko pośrednikiem do zawierania ugód; nie dał mu władzy sporządzania podziałów spuścizny, gdy spadkobiercy nie są zgodni, ani też władzy wydawania jakichkolwiek rozstrzygnień oprócz szablonowych wpisów według dziesięcioletniego posiadania. Tem więcej nieudzielił projekt orzeczeniom komisarza nienaruszalności w drodze procesu przez osoby biorące w rozprawie udział, a która to nienaruszalność zagwarantowaną jest orzeczeniom sądowym w postępowaniu niespornem wydanym (§ 18 ces. pat.)

Przyjąwszy, że w drodze ugód i podziału spuścizn sprostowaną zostanie połowa błędów w księgach gruntowych się znajdujących, to pozostaje do sprostowania druga połowa błędów i to takich, względem których strony interesowane w drodze procesu rozprawić się mają. Co do nich postanawia projekt, że komisarz wyda po przeprowadzeniu dochodzenia orzeczenie, czy i o ile wpis zakwestjonowany ma być zatrzymanym, lub też wykreślonym i przez inny zastąpionym. Orzeczenie to nie będzie jednak ani co do zabezpieczenia prawa własności rozstrzygającem, gdyż osobom, które się za pokrzywdzone uważają, wolno będzie wnieść do właściwego sądu skargę o zmianę orzeczenia i to jeszcze przed wykonaniem nowego wpisu albo też potem, dopóki nie zajdzie zadawnienie. Uzyskany wyrok sądowy będzie wtedy rozstrzygającym.

Jako zasadę przy wydawaniu przez komisarza orzeczeń co do wpisów zakwestjonowanych, a zagodzić się nie dających, ustanawia projekt w pewnych razach pierwszeństwo posiadaczowi fizycznemu realności przed tym, kto za właściciela tejże realności jest wpisanym, wychodząc z zapatrywania, iż skoro z powodu wielkiej ilości błędnych wpisów zaufanie publiczne do ksiąg gł. wogóle bardzo osłabło, nie może przywrócenie poszczególnych wpisów do stanu zgodnego z materjalnym stanem prawnym nastąpić zwykłą drogą bez naruszenia tej zasady, że treść ksiąg gł. ma publiczną wiarygodność i skuteczność (str. 32 proj.)

Projekt rozdziela przytem wpisy zakwestjonowane na dwie kategorje; rozróżnia mianowicie te, które dopiero w ostatnich 10 latach przed rozpoczęciem postępowania sprostowawczego w pewnej gminie uskutecznione zostały, od wpisów dawniejszych i postanawia (w §§ 9 i 30), że wpisy w ostatnich 10 latach wykonane mają pozostać w swej mocy pomimo, iż nie ten, kto za właściciela realności jest wpisanym, lecz kto inny je posiada; podobnież pozostać mają wpisy dawniejsze, jeżeli za właściciela wpisany lub jego poprzednik wykony-

wał w ostatnich 10 latach posiadanie faktyczne choćby krótkie.

Przy innych dłużej niż 10 lat istniejących zakwestjonowanych wpisach ma komisarz przeciwnie wpisanych wykreślić, a w ich miejsce posiadaczy faktycznych sądowi hipotecznemu do wpisania wskazać. To automatyczne wpisywanie i wykreślanie opiera projekt na zapatrywaniu, że do lat 10 może istotnie ktoś posiada realność nieprawnie, chociaż w tym czasie nie został usunięty przez właściciela wpisanego, zatem należy uwzględnić wpisy; zaś za posiadaczem dłużej niż 10 lat posiadającym przemawia prawdopodobieństwo, iż jest prawym właścicielem realności skoro go tak długo na niej pozostawiono.

A choćby w pojedyńczym wypadku tak nie było, byłoby niesłusznem odmawiać innym posiadaczom wstępu do księgi dlatego, że nie mogą swego tytułu wykazać.

Przeciw tym postanowieniom projektu nasuwają się następujące uwagi:

Po pierwsze. Pozostawienie bez sprostowania wszystkich w ostatniem dziesięcioleciu dokonanych wpisów błędnych a zgodzić się nie dających, tudzież wszystkich wpisów dawniejszych, jeżeli osoba za właściciela wpisana wykonywała posiadanie na spornej realności w ostatniem dziesięcioleciu, będzie wielką ujmą w zamierzonem dziele sprostowania ksiąg gł. W ostatnich 10 latach wykonano bowiem z urzędu (pod presją § 2 ust. z 23 maja 1883 Nr. 82 dz. u. p.), a zapewne wykona się jeszcze, wiele wpisów spółwłasności na podstawie dekretów dziedzictwa bez uwzględnienia podziału spuścizny, tudzież wpisów nabycia, pozbycia, obciążenia cząstek idealnych zamiast cząstek fizycznie wydzielonych z realności. Błędy te więc pozostaną i będą podstawą do dalszego operowania błędami, pozostanie ciągła sprzeczność z przepisami kodeksu i wszystkie złe następstwa, o których na wstępie wspomniałem. Nie można się spodziewać, że wieśniacy nasi drogą zwykłych kosztownych procesów, wymagających często interwencji geometry, te błędy sprostują; tem więcej, że odnośne cząstki są czasem bardzo małej wartości. Będzie więc dla wieśniaków dobrodziejstwem, jeżeli się ich spory załatwi z urzędu i bez kosztów, jak to w postępowaniu sprostowawczem jest przewidzianem.

Powtóre. Wykonalność ustaw wymaga, azeby nie stały ze sobą w sprzeczności, aby ustawom wyjątkowym zapewniono moc i skuteczność wobec przeciwnych ustaw ogólnych i wobec wszystkich organów przeznaczonych do rozpoznawania odnośnych kwestji prawnych. Projekt zaś rządowy zamierzający regulować prawa hipoteczne przy uwzględnieniu dziesięciolecia i fizycznego posiadania, nie ma być uznanym przez powszechne prawo cywilne; obowiązuje on tylko komisarza prostującego, ale nie sąd, który ma ignorwać przepisy projektu i uchylać postanowienia komisarza niezgadzające się z prawem ogólnem Wprawdzie w postępowaniu niespornem (§ 125 ces. pat. z 9 sierp. 1854) reguluje także sędzia spadkowy prawa sukcesorów w zastępstwie sądu procesowego, jeżeli się strony niezgodne do tego sądu w wyznaczonym terminie nie udały; atoli sędzia spadkowy nie zastosowuje praw odmiennych. lecz właśnie te same co i sąd procesowy i tenże sąd nie może już potem dokonanego uregulowania uchylić.

Przy regulowaniu praw hipotecznych są według kodeksu cywilnego rozstrzygającemi trzechletni wpis do księgi gł. powodujący zasiedzenie tabularne (§ 1467 k. c., § 62 ust. hip.) i 30 letnie nieprzerwane posiadanie fizyczne sprowadzające zasiedzenie własności fizyczne (§ 1479 k. c). Do zasiedzenia potrzeba jednak dobrej wiary w swoje prawo i tytułu prawnego do nabycia własności, jeżeli zasiedzenie ma nastąpić przed upływem lat 30. Projekt rządowy wybrał zaś dziesięciolecie jako punkt zwrotny, a nie poparł go ani przepisami prawnemi, ani względami ekonomicznemi i nie wyjaśnił, czyli generalne wykreślenie osób wpisanych a nie posiadających, oraz wpisanych w ich miejsce fizycznie posiadających uważa za skutek jakiegoś zasiedzenia, względnie zadawnienia. Z motywów projektu wypływa, że komisarz mający w zastępstwie sędziego procesowego sprawę rozstrzygnąć nie ma uwzględniać warunków ustawowych zasiedzenia co do dobrej wiary, tytułu nabycia, godziwości i nieprzerwalności posiadania; co do powstrzymania i przerwy zadawnienia z przyczyny wytoczenia procesu i t. d. Każden komisarz będzie sobie tę kwestję odmiennie tłomaczył, a publiczność nie będzie wiedziała, czego się trzymać.

Przy tem pozostaje nieustalona kwestja, czyli wpis wskutek zarządzenia komisarza z urzędu wykonany daje nowowpisanemu podstawę zasiedzenia tabularnego bez wykazywania osobnego tytułu i dobrej wiary.

Po trzecie. Pomijając powyższą kwestję teoretyczną, oraz kwestję dziesięciolecia, uznać trzeba generalne wykreślenie z urzędu wszystkich przed 10 laty wpisanych nie posiadających, a wpisanie w ich miejsce posiadaczy, za ryzykowne i mogące wielu krzywdę wyrządzić, wobec tego, że odbiera wpisanym uzyskane już prawo z trzechletniego zasiedzenia tabularnego płynące; że wielu właścicieli uprawnionych nie wykonuje posiadania faktycznego jedynie z powodu przeszkód małoletności, nieobecności i t. p. Przez wykreślenie ich będą zmuszeni do prowadzenia kosztownego procesu, aby nazad swe prawo uzyskać. Z drugiej strony posiadacze fizyczni często nie mają prawnego tytułu do własności, a projekt nadaje im prawo, jakie dopiero przez 30 letnie posiadanie nabyć by mogli. Z tych powodów koniecznem jest, żeby każden wypadek zosobna był rozpoznany i osądzony; a korzyść z obecnego prostowania będzie ta, że osądzeniem nie będą się zajmować sądy zwykłe w sposób kosztowny i rozwlekły, lecz komisarze w krótkiej drodze na podstawie ogólnego prawa materjalnego.

Po czwarte. Ujemnie ocenić także wypada postanowienie projektu rządowego, że orzeczenie komisarza względem wpisania osoby dotychczas fizycznie posiadającej jest tylko prowizorycznem, a stronie przeciwnej przysłuża prawo—dopóki zadawnienie nie zajdzie udać się do sądu, który orzeczenie komisarza uchylić i wpis poprzedni przywrócić może. Zmniejszy to zamiast powiększyć zaufanie do ksiąg gr. i utrudni obrót realnościami odnośnemi, albowiem aż do ostatniej chwili zadawnienia nie ma nikt pewności, czyli pokrzywdzony nie zarząda uchylenia wpisu u sądu, a sąd nie wyda wyroku przychylnego; nikt nie wie kogo uważać za prawnego właściciela. Czas zaś do zasiedzenia wymagany wynosi dla nowowpisanego według przepisów prawa — trzy lata, jeżeli wpisany ma tytuł, a 30 lat, jeżeli tytułu nie ma (§1467, 1477. k. c.

Również ujemnie na zaufanie do ksiąg gr. w płynie dalsze postanowienie projektu (str 33) żeby wszystkie wpisy na podstawie tych prowizorycznych orzeczeń komisarza zarządzone, wykonane były w formie bezwarunkowej t. j. w formie intabulacyi, nawet wtenczas, gdy prawo wpisać się mające jest jeszcze niepewnem, zawarowanem lub wprost spornem. Przy wykonaniu intabulacji, nie wolno nawet uwidocznić, iż osobom zastrzeżone zostało prawo zaczepienia wpisu dopóki zadawnienie nie zajdzie; wskutek tego ta intabulacja wobec trzecich osób przedstawia się jako prawnie stanowcza i ważna. Rząd uzasadnia to zarządzenie twierdzeniem, że przez wpis warunkowy powstałby i utrwaliłby się stan wiszący, że zachwiano by zaufanie do ksiąg gr. i powstrzymano by obrót gruntami. Jednak prenotacja praw i różne ostrzeżenia znajdują sie także w księgach gr. zupełnie normalnie prowadzonych; przez wpis intabulacyjny sam z urzędu wykonany nie załatwiło się sprawy spornej, lecz może właśnie utrudniło się jej sprawiedliwe załatwienie i sprowadziło dalsze szkodliwe następstwa. Przez to, że przy sprawach jawnie spornych i niepewnych uczynioną będzie odpowiednia uwaga, przez to, że wyróżni się je od spraw stanowczo uregulowanych, podniesie się właśnie zaufanie do księgi gr. u publiczności, która teraz — widząc iż zachodzi wiele błędnych wpisów — żadnemu z nich nie ufa i wszystkie podejrzywa.

Aby ustrzedz ludność od szkodliwych następstw wpisów bezwarunkowych z urzędu należałoby bezwłocznie zmienić ustawę ogólną z 23 maja 1883. Nr. 82 dz. u. p, która w § 2 poleca sądom spadkowym, aby po upływie sześciu tygodni od dojścia dekretu dziedzictwa do prawomocności wykonywały na podstawie jego z urzędu wpisy hipoteczne w formie intabulacji, chociaż podział spuścizny jeszcze zawartym i stan prawny jeszcze ustalonym nie został. Że ta ustawa stała się plagą dla kraju, to przyznaje projekt rządowy (str. 19). a ponieważ codziennie dalej zastosowywana bywa, koniecznem jest ją bezzwłocznie uchylić, albo w ten sposób zmienić że przy takich wpisach zanotowanym być ma iż prawomocność wpisu zależy od zatwierdzenia go przez podział spadkowy lub wyrok sądowy.

Po piąte. Podczas gdy celem ustalenia posiadania i własności przy spornych dawnych wpisach przyjął projekt zasadę, że księgi utraciły zaufanie, bo znajdują się w stanie nieprawdziwym, że nie można ich zatem uwzględniać, przyjął projekt przy ustaleniu ciężarów na tych samych realnościach wiszących — wprost przeciwną zasadę zupełnego uwzględnienia istniejących wpisów, a nawet ją rozszerzył po nad obowiązujące ogólne ustawy. Postanowienia bowiem (w § 13 wbrew § 442. k. c,) że jeżeli który z wpisanych jako współwłaściciel w idealnej nieodpowiedniej części obciążył tą część hipotecznie długiem, zaś potem przy podziale fizycznym tylko mniejszy albo żaden kawałek gruntu mu się nie dostaje, natenczas może wierzyciel, jeżeli przy intabulacji swego prawa o tym stosunku nie wiedział, z powodu zaufania do księgi gr. żądać, aby go zaspokoili ci, którzy grunt fizycznie na własność otrzymują, chociaż długu nie zaciągali.

Rozszerzenie to utrzymać się nie może, a jest ono przykładem jak groźnym i niebezpiecznym jest wpis bezwarunkowy nieuregulowanych praw.

Po szóste. Przy ustaleniu ciężarów przyjął projekt zasadę, że ustalić je ma komisarz prostujący, a to stanowczo bez odesłania stron do drogi procesu i bez zastrzeżenia im tej drogi na przyszłość; wprost przeciwnie niż przy ustalaniu spornego stanu własności i posiadania. Należałoby jednak zbadać, czyli to jest wykonalnem, iżby - podczas gdy kwestya wpół własności realności pozostała w zawieszeniu, dało się kwestję obciążenia tejże realności stanowczem orzeczeniem w należyty sposób uregulować. Okaże się tu konieczność obie kwestje w jeden sposób łącznie załatwić, a więc konieczność poruczenia komisarzom jako sędziom rozstrzygnienie stanowcze także kwestji własności i posiadania w spornych wypadkach.

Przy pierwotnem zakładaniu ksiąg gr. komisarz hipoteczny nie miał mocy wydawać orzeczeń ostatecznych, gdyż nie miał zwykle także w sądzie władzy rozstrzygającej w sprawach cywilnych; inaczej ma się obecnie gdy sekretarze i adjunkci posiadają po największej części tę władzę. Dla czegóżby nie miał ten sędzia komisarz zużytkować wyników swego badania i nabytego przekonania i nie miał rozstrzygnąć sporów przy prostowaniu się okazujących, tem więcej, że ma pod ręką strony, świadków, znawców, sam przedmiot sporu i ułatwienia pod względem formy postępowania. Gwarancja słuszności jego orzeczeń daje stronie prawo rekurowania do wyższych Instancji, czego przy zakładaniu ksiąg nie było.

Celem wzmocnienia gwarancji, możnaby postępowanie z prostowania zbliżyć w niektórych kierunkach do postępowania procesowego, mianowicie przez dopuszczenie wszystkich środków dowodowych także przy ustalaniu stanu czynnego, przez spisanie całej rozprawy za pomocą zaprzysiężonego pisarza, przez uzasadnienie pisemne orzeczeń, pouczenie stron o dopuszczalności rekursu, wreszcie przez dopuszczenie skargi nieważności skargi wznowienia dozwolonych w §§ 529 i 530. proc. cyw. przeciw wyrokom prawomocnym w wypadkach tamże wymienionych.

Tylko bardzo skomplikowane i zawikłane sprawy, których w krótkiej drodze rozstrzygnąć się nie da, powinien by komisarz odesłać do drogi procesu.

Skutek takiego postępowania i orzekania przez komisarzy prostujących będzie daleko prędszym i odpowiedniejszym, niż generalne wykreślanie lub pozostawianie wpisów dawniejszych, albo zarządzenie wpisów nowych bez uwzględniania ogólnych przepisów prawa a zarazem odesłanie niezadowolonych stron do drogi procesu. Czy koszta prostowania się przez to podniosą jest wątpliwem, jeżeli się uwzględni dodatkową pracę sądów.

Na podstawie powyższych uwag uzasadnionemi będą wnioski następujące:

Aby projektowane sprostowanie ksiąg gr. osiągnęło ten skutek, którego się od niego spodziewamy i aby rzeczywiście złemu zaradziło, powinni komisarze lokalni objąć swą czynnością, a więc zagodzić lub roztrzygnąć wszystkie wpisy, także z ostatnich lat 10 ciu, o ile są sporne, lub się jako wątpliwie co do zgodności z rzeczywistymi stosunkami prawnymi przedstawiają.

Komisarze powinni wszystkie zakwestyonowane sprawy, także dotyczące stanu posiadania i własności, załatwić jako sędziowie każdą z osobna; oraz sporządzić odnośne podziały spuścizny według ogólnych zasad obowiązującego prawa materyalnego i to stanowczo, orzeczeniem ostatecznem.

Tylko spory, w których zestawienie materyału lub dowodzenie wiele czasu i zachodu wymaga, odsełać powinni komisarze do drogi zwykłego procesu w sądzie, a w tych wypadkach powinni obok istniejącej intabulacji zanotować, że prawomocność wpisu zależy od zatwierdzenia go przez wyrok sądowy, ewentualnie przez podział spuścizny.

Celem *powstrzymania dalszego psucia* ksiąg gr. należy bezzwłocznie zmienić lub uchylić ustawą ogólną przepis par. 2 ust. z 23 maja 1883. nr. 83 zarządzający wpis bezwarunkowy praw dekretów dziedzictwa po których jeszcze podział spuścizny ma nastąpić. Należy też unormować dyskrecyonalną władzę sędziego przy sporządzaniu podziałów spuścizny, w których oprócz osób pod pieczą sądową pozostających maj ą udział także osoby własnowolne.

—000000000000—

O ileby powyższe wnioski nie zostały uwzględnione teraz ani przy obecnem uchwalaniu ustawy prostującej księgi gr., ani w drodze administracyjnej, zajdzie — zdaniem mojem — nieodzowna konieczność wydania w krótkim czasie, ustawy nowej, która by je uwzględniła, gdyż wymagają tego nietylko odnośne ustawy ale właściwości odrębne i gwałtowna potrzeba kraju naszego

KONIEC.